

Impeachment po raz trzeci

17 lutego 2020

16 stycznia 2020 r. rozpoczął się trzeci w historii Stanów Zjednoczonych proces o usunięcie prezydenta z Białego Domu. Proces odbywał się w Senacie a przewodniczył mu Prezes Sądu Najwyższego USA, John Roberts. Stu senatorów, którzy tworzyli swego rodzaju ławę przysięgłych zobowiązanych zostało do zachowania spokoju i do uważnego przysłuchiwania się toczącemu procesowi. Stronę oskarżycielską reprezentowało 7 demokratycznych kongresmenów pod przewodnictwem Adama Schiffa z Kalifornii.

Demokraci przedstawiali prezydentowi Donaldowi Trumpowi dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył nadużycia władzy i utrudniania dochodzenia w tej sprawie. Chodziło m.in. o wywieranie nacisku na rząd Ukrainy, aby wszczął śledztwo przeciwko byłemu wiceprezydentowi Stanów Zjednoczonych, demokracie Joe Bidenowi. Administracja Trumpa uzależniała udzielenie pomocy wojskowej Ukrainie od spełnienia powyższego żądania. Drugi zarzut wiązał się z zakazem prezydenta Trumpa przekazywania przez członków jego administracji dokumentów żądanych przez demokratów i zakazem składania przez nich zeznań w czasie procesu o impeachment.

Za i przeciw

Społeczeństwo amerykańskie w momencie rozpoczęcia procesu Trumpa w Senacie było podzielone. Według ankiety CNN, 51 proc. Amerykanów opowiadało się za usunięciem prezydenta Trumpa z Białego Domu, a 45 proc. było przeciw.

Główny akt oskarżenia przedstawił kongresman Adam Schiff. W ponad dwugodzinnym wystąpieniu zarzucał prezydentowi, że nadużył on swej władzy prezydenckiej i utrudniał prace Kongresowi. Schiff żądał powołania dodatkowych świadków oraz dostarczenia przez rząd republikański dodatkowych dokumentów.

Powoływał się przy tym na historyczne precedensy m.in. na jednego z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych Aleksandra Hamiltona. „Prezydent Trump – mówił Schiff – korzystał z zagranicznej ingerencji w nasze demokratyczne wybory, nadużył władzy swego urzędu szukaj pomocy zagranicznej, aby poprawić swoje perspektywy wyborcze w kraju. A kiedy został przyłapany użył władzy swojego urzędu dla obstrukcji dochodzenia w sprawie swego nadużycia”.

W liczącym ponad 100 stron akcie oskarżycielskim demokracji domagali się uznania prezydenta Trumpa winnym nadużycia władzy i utrudniania wszczętego przez Izbę Reprezentantów śledztwa. Adam Schiff przekonywał senatorów, że prezydent Trump nie zasługuje na zaufanie i jeżeli zostanie uznany winnym stawianych mu zarzutów musi zostać usunięty z fotela prezydenckiego, ponieważ „chodzi o prawo i o prawdę. W przeciwnym razie przegramy”. Jeśli Senat pozwoli Prezydentowi uniknąć odpowiedzialności za tak ogromną obstrukcję – powiedział Schiff – odbije się to negatywnie na władzy Senatu i Izby Reprezentantów. Podkreślał, że Amerykanie chcą sprawiedliwego ponadpartyjnego procesu ponieważ wierzą w swój system polityczny. Zwracał również uwagę, że w tym procesie chodzi nie tylko o prezydenta Trumpa, ale chodzi także o demokratyczny charakter procesu wyborczego w USA i o zachowanie się przyszłych prezydentów kraju.

Niełaskawa historia?

Z oskarżeniem wobec Trumpa występował nie tylko Adam Schiff, ale także pozostałych 6 oskarżycieli demokratów z Izby Reprezentantów. Wszyscy oni rozważali i uszczegóławiali oskarżycielskie argumenty przeciw prezydentowi. Adam Schiff w swym końcowym słowie w poniedziałek 3 lutego powiedział, że „historia nie będzie łaskawa dla Donalda Trumpa”. Ostrzegł on również republikanów, że stracą reputację jeżeli nie będą mieli odwagi powiedzieć Trumpowi „dosyć tego”.

Dwa dni po rozpoczęciu procesu impeachment 18 stycznia 2020 r. głos zabrali obrońcy Trumpa. Trump zatrudnił w swojej obronie nie tylko prawników Białego Domu na czele z doradcą prawnym Pat Cipollone, ale również sięgnął po znanych prawników z poza rządu m.in. Alana Dershowitza. Przesłali oni do Senatu obszerny 110 stronicowy dokument, w którym określili impeachment wobec Trumpa jako akt polityczny, który należy odrzucić.

Oskarżamy

Doradca prawny prezydenta Mike Purpura przedstawił 6 głównych argumentów na rzecz odrzucenia aktu oskarżenia sformułowanych przez demokratów.

Prezydent nie uzależnił pomocy militarnej dla Ukrainy od czegokolwiek. Zdaniem rządu amerykańskiego, pomoc wojskowa dla Ukrainy jest zupełnie odrębnym programem rządowym.

Prezydent Wołodymyr Zełenski i przedstawiciele władz Ukrainy zaprzeczają, że Trump wywierał jakakolwiek presję na Ukrainę.

Władze Ukrainy nie wiedziały o wstrzymaniu pomocy wojskowej USA w wysokości 400 mln dolarów w momencie rozmowy Trumpa z Zełenskim 25 lipca.

Żaden świadek nie potwierdził, że prezydent Trump uzależnił pomoc wojskową Ukrainy od czegokolwiek.

Ukraina nigdy nie zapowiadała śledztwa wobec Joe Bidena oraz w sprawie wyborów amerykańskich 2016 r.

Prezydent Trump jest lepszym przyjacielem Ukrainy aniżeli jego poprzednik Obama, ponieważ udziela większej pomocy rządowi w Kijowie.

Bezprawnie i bezczelnie

Republikanie odrzucili w Senacie oskarżenia przedstawione przez demokratów a proces impeachmentu wobec prezydenta Trumpa uznali za „bezprawną i bezczelną próbę” zakwestionowania wyniku wyborów prezydenckich 2016 r. i za próbę wpłynięcia na wynik wyborów w 2020 r. „To niebezpieczny atak na prawo Amerykanów do swobodnego wyboru swojego prezydenta – głosił dokument republikanów. Republikanie w Senacie kategorycznie odrzucali zarzuty swych demokratycznych oponentów i odrzucali oba artykuły aktu oskarżenia. obrońcy Trumpa twierdzili, że prezydent nie tylko nie złamała prawa amerykańskiego, ale działał w ramach kompetencji konstytucyjnych.

Obrońca prezydenta w procesie w Senacie, Pat Cipollone poddał analizie oskarżenia demokratów i w konkluzji stwierdził, że „prezydent nie uczynił nic złego”. Również osobisty adwokat prezydenta Jay Sekulow wystąpił z takim wnioskiem. Republikańscy senatorowie pochwalili prawników prezydenta za aktywną obronę Donalda Trumpa w Senacie.

Republikańscy obrońcy Trumpa w Senacie zarzucali demokratom, że wytoczyli proces prezydentowi, by osłabić jego szanse wyborcze w 2020 r. Uznali impeachment za „najbardziej masową ingerencję w wybory w historii Ameryki” – powiedział Pat Cipollone i dodał: „nie możemy na to pozwolić”. Jeśli przyjrzyście się faktom – mówił – „stwierdzicie, że prezydent absolutnie nie uczynił nic złego”. obrońcy prezydenta w swych wystąpieniach twierdzili, że prezydent Trump nie popełnił żadnego złego czynu. Osobisty adwokat prezydenta, Mike Purpura demonstrował video pokazujące godne zachowanie prezydenta w czasie jego spotkań z wyborcami. obrońcy prezydenta twierdzili, że proces impeachmentu jest nieuzasadniony i niesprawiedliwy wobec prezydenta. Osobisty adwokat prezydenta, Jay Sekulow robił aluzję, że może wystąpi z oskarżeniem wobec Joe Bidena i jego syna Huntera za ich działalność na Ukrainie na szkodę interesów Stanów Zjednoczonych.

Gwarancja w przewadze głosów

Obrońcy prezydenta w Senacie nie wdawali się w długie uzasadnienia swych poglądów. Byli pewni, że republikanie mając większość głosów w Senacie są gwarancją skutecznej obrony prezydenta. Republikańscy senatorowie wyrażali zadowolenie z postawy obrońców prezydenta twierdzili, że impeachment wobec prezydenta Trumpa jest procesem nie fair. Równocześnie zarzucali demokratom, że nie przedstawili przekonujących dowodów uzasadniających ich oskarżenia i żądali uznania prezydenta Trumpa za niewinnego zarzucanych mu czynów.

Po wystąpieniach obrońców prezydenta, przez 16 godzin pytania zadawali 29 stycznia senatorowie obu partii. Przy tym nie mogli zabierać głosu. Mieli obowiązek dostarczać pytania przewodniczącemu sędziemu Johnowi Robertsowi na piśmie. On zaś dokonywał selekcji tych pytań i głośno je odczytywał. Demokraci kierowali swoje pytania do menadżerów z Izby Reprezentantów, republikanie zaś do obrońców prezydenta w Senacie. Demokraci domagali się powołania dodatkowych świadków. Republikanie postulowali szybkie zakończenie procesu. Senatorowie Partii Demokratycznej powoływali się na badania opinii publicznej, które wykazywały, że 75 proc. ankietowanych Amerykanów opowiada się za powoływaniem dodatkowych świadków w senackim procesie impeachment, a 20 proc. jest przeciwnych.

Świadkowie na dodatek

W sumie senatorowie obu partii zadali ponad 90 pytań. Demokratyczni senatorowie w swoich pytaniach stwarzali szansę oskarżycielom rozwinięcia swoich tez, republikańscy senatorowie natomiast umożliwili obrońcom prezydenta przedstawienie dodatkowych argumentów przeciw zarzutom wobec prezydenta Trumpa.

Demokraci domagali się powołania dodatkowych świadków, ale

republikanie byli przeciwni. W głosowaniu wniosek demokratów przepadł 51:49, przy tym republikański senator Mitt Romney głosował za wnioskiem.

We wtorek 4 lutego zawieszono posiedzenie Senatu, ponieważ prezydent Trump wygłosił w Kongresie orędzie o stanie państwa, swoje ostatnie w tej kadencji.

Senat wyrokuje

W środę, 5 lutego 2020 r. odbyło się ostateczne głosowanie w Senacie nad aktem oskarżenia uchwalonym przez zdominowaną przez demokratów Izbę Reprezentantów. Pierwsze oskarżenie dotyczyło nadużycia władzy przez prezydenta Trumpa. Przeciw oskarżeniu prezydenta głosowało 52 senatorów. Za oskarżeniem opowiedziało się 48 członków Senatu. Jeden republikański senator M.H. Romney głosował razem z demokratami. Mitt Romney był pierwszym w historii USA senatorem, który głosował za usunięciem ze stanowiska członka swojej własnej partii. Drugi zarzut wobec prezydenta Trumpa dotyczył utrudniania parlamentarnego śledztwa. Za uniewinnieniem prezydenta głosowali wszyscy 53 republikańskich senatorów. Za winnego uznało prezydenta 47 demokratów. Aby usunąć prezydenta z urzędu potrzebne było 67 głosów senatorskich.

W ten sposób zakończyła się trzecia w historii Stanów Zjednoczonych nieudana próba usunięcia prezydenta kraju ze stanowiska.

Demokraci energicznie i bezskutecznie domagali się dopuszczenia do zeznań dodatkowych świadków. Zwłaszcza zależało im na zaproszeniu byłego doradcy prezydenta Trumpa w Białym Domu, Johna Boltona. Bolton w czasie procesu impeachmentu reklamował swoją książkę w druku, w której ponoć znajdowały się informacje obciążające Trumpa, zwłaszcza jego politykę wobec Ukrainy. Obrońcy prezydenta w procesie w Senacie zaprzeczali poglądom Boltona. „Żadne z rewelacji Boltona nie są prawdziwe, aby posądzać prezydenta o nadużycia

władzy i przestępstwo z kategorii impeachmentu” – powiedział obrońca Trumpa Alan Dershowitz.

Bezpieczny dystans Trumpa

Donald Trump w czasie trwania procesu impeachment trzymał się zdala od niego, choć nie uniknął kłamliwych wypowiedzi. Wyrażał tylko parokrotnie zdziwienie pod adresem demokratów: „dlaczego oni robią to mi” i stanowczo zaprzeczał obu artykułom oskarżenia. Był zadowolony z komunikatu rządu, że w styczniu a więc w czasie, gdy trwały przygotowania aktu oskarżenia Trumpa o impeachment gospodarka amerykańska odnotowała sukces. Mianowicie przybyło 225 000 nowych stanowisk pracy, a stopa bezrobocia w kraju była niska.

Biały Dom kontratakuję

24 godziny po uniewinniającym prezydenta głosowaniu w Senacie, Trump przystąpił do ataku na swych oponentów politycznych. Nie zostawił suchej nitki na demokratach. Nazwał oskarżenia pod jego adresem „złem” i „korupcyjnym” aktem. Głównego oskarżyciela w procesie, kongresmana Adama Schiffa nazwał „złośliwym, strasznym człowiekiem”. Przewodniczącą Izby Reprezentantów Nancy Pelosi określił „straszną osobą” i wyraził wątpliwość „czy ona w ogóle się modli”. Polityków Partii Demokratycznej oskarżył, że „chcą zniszczyć nasz kraj”. „Wszyscy wiedzą – powiedział 6 lutego Donald Trump – że „moja rodzina, mój kraj, że wasz prezydent” został poddany straszliwej próbie przez bardzo nieuczciwych i skorumpowanych ludzi”.

Demokraci ocenili, że powyższe wypowiedzi Trumpa świadczą, że prezydent nie wyciągnął żadnych słuszných wniosków i niczego się nie nauczył z procesu o impeachment. „W praktyce – pisał Maciej Czarnecki w Gazecie Wyborczej 7.02.br. – kolejny raz okazało się, że w impeachmentie bardziej chodzi o politykę niż o prawo. W procesie najważniejszy był nie sam wynik – ten od

początku wydawał się przesadzony – ale to, jak zapamięta go opinia publiczna. Przecież już w listopadzie będą wybory, w których Trump powalczy o drugą kadencję. Tym chętniej podczas procesu ustawiał się w roli ofiary, narzekał na ogromną niesprawiedliwość i „polowanie na czarownice”.

Podobne opinie wyraziło wielu polityków i komentatorów amerykańskich. „Nie mamy powodów by wierzyć – powiedział kongresman demokratyczny z Florydy, Val Demings – że prezydent nauczył się czegokolwiek”. Również demokratyczni oskarżyciele Trumpa w swoich wypowiedziach po zakończeniu procesu zwracali uwagę, że prezydent nie nauczył się niczego w procesie w Senacie, nie wyciągnął żadnych wniosków a to oznacza, że będzie nadal zachowywał się tak, jak przed procesem.

Autorstwo: Longin Pastusiak

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)